

JADWIGA RUDNICKA

### KRASICKIEGO ZDANIE O STANISŁAWIE AUGUŚCIE

Ignacy Krasicki, o którym wiadomo, że od młodości interesował się książkami, że gromadził je i czytał (zachowały się jego notatki z lektur od 1752 do 1768 r.<sup>1</sup>, czyli od czasu nauki w seminarium księży misjonarzy w Warszawie aż do pierwszych lat jego biskupstwa na Warmii), bywał także chętnym i lubianym uczestnikiem rozmów i dyskusji w ówczesnych towarzystwach. Również dosyć wcześnie poznał się ze Stanisławem Poniatowskim, synem wojewody mazowieckiego, starszym o trzy lata, zdolnym i wykształconym, myślącym nowocześnie, znającym już sporo świata, który miał na uwadze karierę dyplomatyczną. Do zbliżenia Krasickiego z Poniatowskim mogło dojść w Warszawie, w okresie nauki przyszłego autora bajek i satyr, albo w Przemysłu, tak bliskim Krasickiemu ze względu na pochodzenie, początkową naukę i sprawowane tam funkcje, bowiem Poniatowski był tam starostą powiatowym na początku 1753 r. Jednak dużą rolę odegrały ich kontakty po śmierci Augusta III (5 października 1763), kiedy Krasicki został sekretarzem interreksa, prymasa Władysława Aleksandra Łubieńskiego, a od początku 1764 r. znalazł się przy interreksie również Stanisław Poniatowski, stolnik litewski, wkrótce wysunięty przez stronnictwo Familii i Rosję na kandydata na tron Rzeczypospolitej.

Prawdopodobnie i czasy „przedkrólewskie” Stanisława Augusta obejmuje wspomnienie o znajomości z Krasickim, które znalazło się w liście z 31 lipca

---

Prof. dr hab. JADWIGA RUDNICKA – emer. prac. PAN, adres do korespondencji: ul. Sowińskiego 8 m. 44, 20-040 Lublin.

<sup>1</sup> Notatnik Krasickiego z lektur w latach 1752-1768 drukował Ludwik Bernacki pt. *Zbiór wierszy nabożnych, moralnych i zabawnych* w „Pamiętniku Literackim” 1930, s. 501-533, 661-703; 1933, s. 262-291.

1780 r., gdy przesyłał medal Księżciu Biskupowi Warmińskiemu. Król pisał: „Ale czego tenże medal nie wyraża, niech Moje pióro zaświadczy, to jest, że zachowuję w sercu tkliwym te rozmowy, którymiś WKsMość i siebie i mnie rozrzewnił w ostatnich dniach bytności swojej u Mnie. Właśnie Mi się zdaje jakobyśmy uroczyściej odnowili te przyjazne związki, które nas od tylu lat łączyły [...] Ta sama gustów naszych i rozrywek analogia jest i będzie jedną z trwałych przyczyn wzajemnej między nami skłonności”<sup>2</sup>.

Po wyborze stolnika litewskiego na króla 7 września 1764 r. Krasicki został powołany na kapelana królewskiego. Następnie podczas uroczystej koronacji 25 listopada tego roku, kiedy król otrzymał drugie imię August na miejsce drugiego imienia chrzestnego Antoni, Krasicki wygłosił kazanie.

Krasicki jako duchowny wygłaszał nieraz kazania o charakterze religijnym (np. 16 lipca 1756 r. w Berdyczowie na koronacji obrazu Matki Boskiej) i inne okolicznościowe. Kazanie koronacyjne było jednak bardziej obowiązujące od tamtych kazań. Słuchaczami jego byli oprócz króla i wyższego duchowieństwa także posłowie, senatorowie, różni urzędnicy państwa, magnaci i rozmaita szlachta, pośród tych prawie wszyscy, którzy mieli rządzić w Rzeczypospolitej.

*Diariusz sejmu coronationis*<sup>3</sup> z 1764 r., w którym wydrukowano kazanie Krasickiego, umieszcza *Dokładne opisanie samej koronacji*, jakie odbyło się w niedzielę 25 listopada podczas mszy św. Czytamy w nim, że po przejściu króla na czele dostojnego orszaku od Zamku do Kościoła św. Jana, we wnętrzu przed odczytaniem Ewangelii nastąpiła ceremonia namaszczenia króla, koronowanie jego i wprowadzenie na tron. Potem odśpiewano *Te Deum laudamus*. Następnie prymas<sup>4</sup> wypowiedział po trzykroć „Wiwat król” i zebrani to powtarzali, „marszałkowie laski podnosili, z armat nad Wisłą ognia dawali i we dzwony po wszystkich kościołach dzwonili”.

---

<sup>2</sup> I. K r a s i c k i, *Korespondencja Ignacego Krasickiego*. Z papierów Ludwika Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, Wrocław 1958, t. I s. 403.

<sup>3</sup> *Diariusz sejmu coronationis*. *Opisanie aktu samej koronacji tudzież oddanego od miast nazajutrz hołdu i solenizacji innych dni przed sejmem, jako też samego sejmu po nim następującego, coronationis nazwanego, z wydrukowaniem w nim swoim porządkiem wszystkimi mowami Najjaśniejszego Króla Stanisława Augusta, kazaniem księdza Krasickiego [...] podczas koronacji oraz zdaniami i mowami senatorów, ministrów i posłów [...]*, Warszawa, Druk. Rzpl. S. J. 1764.2<sup>o</sup> (kazanie Krasickiego: k. c<sub>2</sub> verso-d<sub>2</sub> verso).

<sup>4</sup> Władysław Aleksander Łubieński (1703-1767), prymas od 1759 r.

„Gdy się Ewangelia skończyła [...] biskup krakowski<sup>5</sup> przyniósł J. K. Mci Ewangelią do pocałowania, zaś [...] ksiądz Ignacy Krasicki [...] odebrawszy od prymasa benedykcją, wstąpił na ambonę”.

Krasicki zaczął kazanie od cytatu z Biblii, z I Księgi Królewskiej (16, 13), który wypowiedział po łacinie: „Tulit ergo Samuel cornu olei et unxit David in medio fratrum eius”, tłumacząc od razu na język polski: „Wziął Samuel naczynie oleju i namaścił Dawida w pośrodku braci jego”. Cytatem tym Krasicki nawiązał do uroczystego namaszczenia Stanisława Augusta, jakie odbyło się przed Ewangelią, a także wskazał, że postara się przekonać zebranych o konieczności poszanowania godności koronowanego władcy. W ówczesnej rzeczywistości polskiej sprawa ta była bardzo ważna, zwracali na nią uwagę co świątlejsi obywatele, wiedząc jak groźny jest dalszy nierząd dla Rzeczypospolitej.

Krasicki jest dobrze znany jako wybitny pisarz ostatniej ćwierci XVIII w., jako autor pierwszych polskich powieści, pouczających bajek, trafnych satyr. Jego kazanie koronacyjne jest znacznie wcześniejsze od wymienionych utworów, nawet od artykułów w „Monitorze”, które uważa się za „szkołę literacką” Krasickiego. Język kazania jest jeszcze przeniknięty łaciną. Zdanie tworzą zazwyczaj długie okresy z orzeczeniami na końcu wypowiedzi. Zrozumienie tekstu wymaga od późniejszego czytelnika większej uwagi niż przy tekstach o normalnej składni polskiej. Zapewne dlatego Paul Cazin, monografista i sympatyk Krasickiego, mimo że doskonale pojmuje myśl kazania koronacyjnego, kończy stwierdzeniem: „w większości banały w dość wymuszonym stylu”<sup>6</sup>. Zbigniew Goliński, ostatni monografista Księcia Poetów Stanisławowskich, nazwał kazanie „moralistyczno-polityczną diatrybą [...] o konieczności społecznej dyscypliny i podległości królom jako warunkom normującym wszelką rządność”. Ponadto dodał, że Krasicki podjął temat niepopularny, gdyż większość zgromadzonych przeciwna była temu właśnie królowi „ze względu na nikczemne – w ich oczach – pochodzenie”<sup>7</sup>.

Krasicki kazanie swoje – można powiedzieć – głosił „na gorąco”, nie wnikając w całą złożoność stosunków panujących w Rzeczypospolitej. Wypowiadał się z dużą prostotą i rozważą. Wspierał się ponadto dobranymi

<sup>5</sup> Kajetan Ignacy Sołtyk (1715-1788), od 1759 r. biskup krakowski.

<sup>6</sup> *Książę Biskup Warmiński, Ignacy Krasicki, 1735-1801*, tłum. M. Mroziński, Olsztyn 1983, s. 79.

<sup>7</sup> *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1979, s. 139-140.

cytatami z Biblii, korzystał z zawartej w nich mądrości. Do króla odniósł słowa (I Ks. Król. 12, 3): „powiedzcie o mnie przed Bogiem [...] jeśliim kogo spotwarzył, jeśliim kogo ucisnął, albo jeśliim wziął dar z czyjej ręki?”, przedstawiając go jako osobę szczerą, która nikogo nie skrzywdziła i nie jest chciwa. Także pod adresem króla wypowiadał to, co Biblia podała o Dawidzie, że „w pośród tych, których niegdyś byłeś bratem, teraz ojcem zostaniesz”. W każdym zaś odniesieniu do króla przebija oczywista życzliwość, nie mająca żadnego związku z panegiryzmem.

Główną jednak uwagę Krasicki zwraca na ogół słuchaczy, starając się przekazać prawdy wynikające z koronacji, a nade wszystko przekonać o ich słuszności. Poucza:

Choćbyśmy wielorakich świadectw Pisma Świętego nie mieli, powszechne narodów zdanie nazywa królów namiestnikami boskimi [...], Rządzić, oddawać sprawiedliwość, nadgradzać, czynić szczęśliwych – boskie własności królom powierzone (*Diariusz*, k. d<sub>2</sub> recto).

Potem zastanawia się, jak doszło do ustanowienia władzy pomiędzy ludźmi. I już w pierwszym zdaniu wypowiada się jak ktoś niezwykajny na ambonie, mówi bowiem:

Gdybyśmy się zastanawiali na istności rzeczy, nie byłoby takiej między ludźmi różnicy, która by jednych niżeniem wynosiła drugich. Jednego Stwórcy dzieła, jednego rodzaju stworzenia, jednych rodziców dzieci, jednej ziemi dziedzice, ile prerogatyw, tyle tytułów do niepodległości mieć zdajemy się. Względ szczęścia naszego kazał nam porządku szukać, ten bez udzielenia władzy być nie mógł. Władza wyciągała posłuszeństwo, za posłuszeństwem szło poddanie się zwierzchności, która, aby tym dzielniej ujmowała serca poddanych, okazałości powierzchowne pobudki do uszanowania wynalezione są. I wprawdzie tak natura porządku ze zwierzchnością, zwierzchność z czcią i uszanowaniem po wszystkie wieki złączone były, iż czyli w czasach patriarchów krew własną rządzących, czyli prawodawców ustanawiających pierwsze obywatelskie towarzystwa, zwycięzców mocą wznoszących monarchie, sędziów i przełożonych, królów dziedzicznych lub obranych ani przeciwnego przykładu, ani wzmianki do tego podobnej znaleźć można, i owszem z doskonalącym się rządem uszanowanie rządzących mocy i powiększenia nabierało (*Diariusz*, k.d<sub>2</sub>recto).

Rozważania o charakterze filozoficzno-historycznym dotyczące kształtowania się władzy w społeczeństwie i jej poszanowania świadczą, że Krasicki znał dzieło Monteskiusza *L'Esprit des lois*, które – wydane pierwszy raz

w 1748 r. – znalazło wielu czytelników, zwłaszcza wśród entuzjastów zmian poglądowych zachodzących w ówczesnej Europie<sup>8</sup>.

Potem kaznodzieja przypomniał „stan opłakany nierządu, usprawiedliwiający gwałty, zatwardzający serca, kaziący obyczajność, który powinien być dostateczną ludzom odrazą od takowej zwierzęcej swobody”. Zwrócił także uwagę, na czym polega uszanowanie władzy: „Nie na powierzchownym łożeniu, pochlebstwie i ślepej wszystkiego aprobacji, podłych dusz wynalazkach, uszanowanie monarchów zawisło. Radą, prawdą i obroną króla szanować należy”.

Pod koniec skierował do Stanisława Augusta te słowa:

Najjaśniejszy Panie, wieszować W. K. Mci wywyższenia, możności, dostatków, mocy, powagi nic jest to, [ale] znać wspaniały umysł i prawe serce Twoje. Do Monarchy Mędrca, do Męża wedle Serca Bożego, imieniem Kościoła i Ojczyzny z miejsca prawdzie poświęconego gdy mówię, tegoż wieszować powinienem: zaś się stał Namiestnikiem Boskim i będziesz na wzór Opatrzności Jego wszystkich uszczęśliwiać; żeś się stał ojcem powszechnym i prawem miłości rządzić nas będziesz; żeś się stał dłużnikiem Ludu Twego i karą nieprawości, nadgodą cnoty wypłacisz się; żeś się na koniec stał wszystkim i rzeczą samą królować będziesz (*Diariusz*, k.d<sub>2</sub>verso).

Kazanie zakończyła modlitwa:

Ublągostawieni darem Twoim Boże, prosimy Cię [...] dodawaj Mu ducha rady, męstwa, dzielności, sprawiedliwości, aby Lud Twój spokojnie i szczęśliwie według praw Twoich rządzić mógł. Oddal od nas to wszystko, cokolwiek prawe posłuszeństwo niszczyć i kazić może, niesforność, pychę, zysk własny, zazdrość podłą, nienawiść wzajemną (*Diariusz*, k.d<sub>2</sub>verso).

---

<sup>8</sup> Fragment kazania od „Gdybyśmy” do „nabierało” przytacza Goliński w swej monografii (s. 139), nie pisząc, aby ta wypowiedź miała związek z *L'Esprit des lois* Monteskiusza. Krasicki w II poł. 1768 r. drukował w „Monitorze” przegląd treści (nr 53-57) i ustępy (nr 58-79) tego dzieła. Na wstępie swej pracy podał: „W swobodnych narodach gdzie w obywatelach prawodawstwo przebywa, wiadomość prawa niezbitą i konieczną jest powinnością [...] To wszystko gdy w księdze swojej, której tytuł *Duch prawa*, zamknął i wyraził autor francuski Montesquieu, za rzecz potrzebną osądziłem niektóre jego maksymy i myśli zamknąć w «Monitorze». W związku z moją sugestią, że ustęp kazania od „Gdybyśmy” jest pewnym odbiciem lektury dzieła Monteskiusza, podaję fragment przekładu Krasickiego z *L'Esprit des lois* z nr 58: „człowiek jako istność myśląca, rzecz stworzona, ma swoje jednostajne i nigdy się nie odmieniające prawa, jako istność myśląca przestępuje nieustannie ustawy boskie, a odmienia te, które sam postanowił”. Krasicki jest znany jako pierwszy w Polsce tłumacz *L'Esprit des lois*. W 1777 r. Mateusz Czarnek przełożył całe dzieło pt. *Duch, czyli treść praw*.

Przegląd zawartości kazania wskazuje, że jego charakter jest na ogół religijny i zdroworozsądkowy, a tylko środkowy wywód o władzy i jej poszanowaniu nieco się wyróżnia, zapewne przeznaczony dla odbiorcy o ponadprzeciętnym poziomie. Całe kazanie jest spokojne i wyraża bardzo przychylny stosunek do Stanisława Augusta<sup>9</sup>.

Drugą publiczną wypowiedzią Krasickiego o Stanisławie Augustacie jest jego satyra *Do króla*. Napisał ją na przełomie 1778/1779 r. i przesłał z Fromborka 19 lutego 1779 r. za pośrednictwem Aleksandra Husarzewskiego do aprobaty królowi<sup>10</sup>. Stanisław August przyjął satyrę bardzo przychylnie. Zwrócił tylko uwagę na znajdujące się w niej odniesienia do historii i odesłał autorowi 4 marca 1779 r.<sup>11</sup> Po uwzględnieniu uwag królewskich satyra ta umieszczona została jako pierwsza w tomie *Satyr*, wydanym nakładem i drukiem Michała Grola w Warszawie 1779 r.

Od kazania Krasickiego, wygłoszonego podczas uroczystości koronacyjnych dzieli ją około 15 lat. Różni się też bardzo od niego pod względem języka. Co zresztą nie dziwi, mając na uwadze biografię literacką autora. Jego satyra, pisana 13-zgłoskowcem, ma język prosty i jasny. W 120 wersach mieści zarzuty skierowane do Stanisława Augusta: że nie jest królewskim synem, że jest tylko szlachcicem, „którego każdy teraz czcić musi”, że za młody, że za dobry, że „lubi książki i w ludziach kocha się uczonych”. Zarzutów tych nie wymyślił sam Krasicki. Przy rozmaitych okazjach formułowała je opozycja: szlachta i magnateria sprzeciwiająca się reformom, jakie król przeprowadzał, m.in. do malkontentów należał wojewoda wileński, Karol Stanisław Radziwiłł (1734-1790), najbogatszy pan na Litwie, który nigdy nie odezwał się do króla „najjaśniejszy Panie”.

Krasicki z niezwykłą powagą odnosi się do zarzutów podnoszonych przeciwko królowi. Przy każdym z nich odwołuje się do zdrowego rozsądku. Zadaje najzwyczajniejsze pytania, często pytania naiwne. Zastanawia się, co by

---

<sup>9</sup> Prymas Łubieński, który był słuchaczem kazania Krasickiego, zanotował pod datą 25 listopada 1764: „kazanie miał krótkie ale piękne Krasicki” (W. A. Ł u b i e ń s k i, *Pamiętnik prymasa*, w: Sz. A s k e n a z y, *Dwa stulecia*, t. II, Warszawa 1910, s. 119). Juliusz Kleiner o kazaniu koronacyjnym wyraził się: „kazanie dalekie od panegiryzmu, jak od zepsutej wymowy ówczesnej, było wyjątkiem wśród ówczesnych kazań i mów pochwalnych” (*Krasicki jako przeciwnik literatury dworskiej*, w: *Studia staropolskie ku czci A. Brücknera*, Lwów 1928, s. 596). Z. Goliński, który nazywa kazanie diatrybą moralno-polityczną, nie wskazał nikogo, kto by z nią polemizował.

<sup>10</sup> K r a s i c k i, *Korespondencja*, t. I, s. 344-345.

<sup>11</sup> Tamże, s. 345-346.

się stało, gdyby król spełniał życzenia swych przeciwników. W odpowiedzi znajduje sprzeczności niemożliwe do pogodzenia, absurdalne wymysły, złośliwości i głupotę.

Co do żądania, by król był królewskim synem, Krasicki zauważa: „Kto się w zamku urodził, niech ten w zamku siedzi”<sup>12</sup> i wyciąga z tego wniosek: „Stąd rozum bez nauki, stąd biegłość bez pracy”<sup>13</sup>, czego nie uznaje za prawdę nikt z myślących ludzi. Do swojego rzekomego poważania królewskiego syna dodaje, że „konieczne / Być musi i szacownym w potomności wiecznie”<sup>14</sup>, dołączając swoje zdanie o poetach dworskich, którzy dla zysku zrobią wszystko, bo to „Rodzaj możny w aplauzy, w słowa nieubogi, / Rodzaj, co umie znaleźć, czego i nie było”<sup>15</sup>. Do tego dołącza porównanie: „Stąd też jak na smyczy / szedł chwalca za chwalonym zysk niosąc w zdobyczy”<sup>16</sup>, mówiące o stosunku Krasickiego do tego typu poetów.

Zarzut „Jesteś królem, a byłeś przedtem mości panem” Krasicki nazywa „grzechem nieodpuszczonym”<sup>17</sup> i odnosi ten grzech jakoby do króla, któremu „każdy stanem / Przedtem się [...] równał, a teraz czcić musi”. W dalszych wersach informuje: „Choć wiedzą, chociaż czują, żeś jest tronu godny, / Nie masz chrztu, co by zmałał twój grzech pierworodny”<sup>18</sup>. Zatem zarzut nie ma podstaw realnych, zrodziła go zazdrość i zawiść szlachty zarozumiałej, której nie przekonuje nawet dobro ojczyzny. A chociaż określenia „grzech nieodpuszczony” oraz „grzech pierworodny” składniowo odnoszą się do króla, kontekst wskazuje, że dotyczą zaślepionej w swej zazdrości szlachty. Dzięki zaś temu, że wypowiedział je hierarcha kościelny, nabrały mocniejszej wymowy ironicznej.

Na zarzut, że król jest za młody, Krasicki jak gdyby się zgadza, gdyż pisze: „Bez siwizny, bez zmarszczków: zakał to nie lada, / Wszak siwizna zwyczajnie talenta posiada, / Wszak w zmarszczkach rozum mieszka”<sup>19</sup>. Do tej drwiny dołącza autor spostrzeżenie konkretne: „Aleś się poprawił;

---

<sup>12</sup> I. K r a s i c k i, *Dzieła wybrane*, oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, t. II, red. T. Mikulski, Warszawa 1954, t. II, s. 7-10, *Do króla*, w. 9.

<sup>13</sup> Tamże, w. 13.

<sup>14</sup> Tamże, w. 17-18.

<sup>15</sup> Tamże, w. 20-21.

<sup>16</sup> Tamże, w. 23-24.

<sup>17</sup> Tamże, w. 33-34.

<sup>18</sup> Tamże, w. 47-48.

<sup>19</sup> Tamże, w. 61-63.

/ Już cię tron z naszej łaski siwizny nabawił”<sup>20</sup>. I zaraz potem Krasicki umieszcza uwagi (zdobyte jeszcze w czasie swej prezesury w trybunale) o szerszych kręgach społeczeństwa pisząc: „Poczekaj tylko, jeśli zestarzeć się damy [...] będziem krzycheć na starych, dlatego żeś stary”<sup>21</sup>. Zatem bez jakiegokolwiek przyczyny można tworzyć zarzuty, można się kłócić i swarzyć bez końca.

Kiedy pyta króla: „Chcesz, aby cię kochali?” – pada odpowiedź: „Niech się raczej boją, / Cóżeś zyskał dobrocią, łagodnością twoją? / Zdzieraj, a będziesz moźnym, gnęb, a będziesz wielkim; / Tak się wsławisz, a przeciw nawałnościom wszelkim / Trwale się ubezpieczysz”<sup>22</sup>. Rada skierowana do Stanisława Augusta była właściwie dobra dla jego opozycjonistów.

Gdy na sejmie 1775 r. przeprowadzono reformę królewskich (dóbr należących do króla), oddając je w zarząd skarbu w celu zwiększenia dochodów, szlachta miała pretensje do króla. W tej sprawie wypowiada się Krasicki: „po co nie brać szafunku starostw, gdy dawano? / Po tym ci tylko w Polsce króle poznawano, / A zagrzane wspaniałą miłością ojczyzny, / Kochały patryjoty dawcę królewskiej”<sup>23</sup>. Podniosły styl wypowiedzi kontrastuje z jej treścią, która przedstawia jako najważniejsze dzieło króla rozdawnictwo starostw, które ma budzić patriotyzm wśród biorących starostwa. Jest to oczywista parodia istoty rzeczy, wyszydająca z dużą dawką ironii drapieżność ówczesnej szlachty na dobra królewskie.

Ostatni zarzut, że król „księgi lubi i w ludziach kocha się uczonych”<sup>24</sup>, został ukazany za pomocą zestawienia. Z jednej strony wystąpił król jako mecenas nauk i sztuk, z drugiej król Wizimierz, jakiś pradawny władca, najprawdopodobniej fikcyjny, który „nie umiał pisać i czytać”, a „potrafił floty duńskie chwytać”<sup>25</sup>. Zestawienie to samo przez się wykazało po czyjej stronie była racja w owym czasie, kiedy w Polsce otwarto Teatr Narodowy, powstała Szkoła Rycerska i założono Komisję Edukacji Narodowej.

Satyra *Do króla* obroniła Stanisława Augusta przed wszystkimi zarzutami wysuwanymi przez jego przeciwników. Jej autor okazał się doskonałym adwokatem, który potrafił odślonić wielorakie pobudki, skłaniające do tworzenia zarzutów. Były zaś nimi: zazdrość i zawiść, przyzwyczajenie do

---

<sup>20</sup> Tamże, w. 67-68.

<sup>21</sup> Tamże, w. 69-71.

<sup>22</sup> Tamże, w. 79-83.

<sup>23</sup> Tamże, w. 91-94.

<sup>24</sup> Tamże, w. 96.

<sup>25</sup> Tamże, w. 99-100.



sporów i kłótni, pycha, egoizm, chęć zysku, brak miłości ojczyzny, zafobanie i głupota. Zawierało się w nich wszystko to, o co Krasicki jako kapelan królewski prosił Boga, gdy kończył kazanie koronacyjne, co wcale nie było łatwe do wykorzenia w czasach stanisławowskich, a może i w innych.

Krasicki, najważniejszy pisarz polski okresu Oświecenia, należał do najwcześniejszych przyjaciół króla Stanisława Augusta, cenił jego „prawe serce i wspaniałe umysł”. Tej oceny nie zmienił ani wtedy, gdy pisał satyrę *Do króla*, ani później, wykazując wierną przyjaźń oraz szczere poważanie, mimo nieszczęść, jakie w końcu XVIII wieku spadały na Rzeczpospolitą i króla.

#### I. KRASICKI'S OPINION ABOUT KING STANISŁAW AUGUST

##### S u m m a r y

Ignacy Krasicki expressed his opinion about King Stanisław August Poniatowski in the coronation homily on 25 November 1764, and then in the satire entitled *On the King* written in 1779. In the homily he said that it was a man of 'a splendid mind and righteous heart'; he also tried to convince the audience that the King should be respected. In the satire he defended the King against the charges of the opposition who said that he was not a king's son, that he was too young, too good and that he loved learned people. The charges resulted from envy, spite and foolishness, as during his reign Stanisław August effected far-reaching reforms in Poland. Among others, he established the Commission for National Education – the first ministry of education in the world, that played an important role after the political collapse of the state.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Król Stanisław August Poniatowski, satyra, kazanie, opozycja, Komisja Edukacji Narodowej.

**Key words:** King Stanisław August Poniatowski, satire, homily, opposition, Commission for National Education.